

Andrzej Szyszko-Bohusz

O nieśmiertelności genetycznej : cz. II : problem nieśmiertelności biologicznej organizmów o wspólnej genezie : logistyka - biologia a filozofia

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu,
kultura, zdrowie, edukacja] 3, 130-140

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PSYCHOLOGIA A PEDAGOGIKA

PSYCHOLOGY & PEDAGOGY

Poniżej publikujemy pracę prof. Andrzeja Szyszko-Bohusza, będącą efektem interdyscyplinarnych badań tegoż Autora. Artykuł jest przedrukiem z książki A. Szyszko-Bohusza, *Nieśmiertelność genetyczna. Czy dziedziczymy świadomość?*, Wyd. „Barbara” – A. Przybyłowski, Kraków 1996, s. 45–67. Pominięte zostały ilustracje i obszernie przypisy. W ten sposób, za zgodą Autora (posiadającego „copyright”), Redakcja IRK przedstawia drugą część tej niezwykle interesującej i znaczącej dla tworzonej nowej (integralnej, holistycznej) antropologii, pracy krakowskiego uczonego.

ANDRZEJ SZYSZKO-BOHUSZ
AWF Kraków

O nieśmiertelności genetycznej – cz. II. Problem nieśmiertelności biologicznej organizmów o wspólnej genezie (logistyka – biologia a filozofia)

Słowa kluczowe: biologia i filozofia, nieśmiertelność organizmów, jedność życia, Uniwersalny Stan Świadomości

1. Postawienie problemu

Niniejszy wstęp stanowi próbę nowego spojrzenia na istotę życia oraz świadomość człowieka. Złożoność problematyki wymaga interpretacji interdyscyplinarnej.

Podstawową hipotezą autora jest twierdzenie, zgodnie z którym wszystkie istoty żywe o wspólnym pochodzeniu (wspólnej filogenezie) – w tym również ludzkość – stanowią, pomimo odrębności fizycznej, strukturalnej i czynnościowej ich ciał, jeden organizm objęty swoistym centralnym systemem sterującym (centralnym systemem komunikacji, informacji, łączności), opartym na zjawiskach biomolekularnych, biochemicznych, bioelektrycznych, piezoelektrycznych, elektrostatycznych, elektromagnetycznych oraz magnetostatycznych.

Wszystkie istoty żywe obejmuje „pole biologiczne” (por. hipotezę radzieckiego biologa Aleksandra Gurwicza oraz prace członków Akademii Nauk Medycznych byłego ZSRR, m.in. W. Kazanczejewa), w obrębie którego następuje szczególnego rodzaju promieniowanie umożliwiający wzajemną łączność i kontakt organizmów nawet bardzo od siebie odległych (telepatia). To wzajemne oddziaływanie stanowi, zgodnie z hipotezą autora niniejszego ustępu, dowód na ścisły, organiczny związek żywych organizmów. Związek ten wynika ze wspólnej filogenezy wszelkich form życia, zróżnicowanego w procesie ewolucyjnego rozwoju, stanowiącego jednak zupełną jedność zarówno w sferze biologicznej, jak i w sferze świadomości (na poziomie ewolucyjnym człowieka). Dziedziczenie cech fizycznych jak również właściwości psychicznych (w odniesieniu do człowieka) autor interpretuje jako swoistą kontynuację, ciągłość w czasie, swoistą pamięć genetyczną, oznaczającą w istocie nieśmiertelność biologiczną zarówno organizmów rodziców, jak również ich świadomości kontynuowanej w potomkach.

Każdy żywy organizm jest finalnym efektem procesu ewolucji zawiązanego u prapoczątków życia. Jest on kontynuacją zjawiska dziedziczności manifestowanego w swych przodkach, kontynuacją zarówno ich ciała fizycznego, jak również ich odczuwania, reagowania na bodźce, wreszcie świadomości na etapie pojawienia się człowieka.

Należy tu podkreślić, że tak węzłowe pojęcia jak „życie”, „odczuwanie” czy też „świadomość” nie zostały dotychczas w nauce w sposób precyzyjny i jednoznaczny zdefiniowane i stanowią „tajemnicę zarówno w swej istocie, jak i genezie”. W odniesieniu do życia, odczuwania czy świadomości nie można wszak stosować kryteriów „tożsamości” używanych w logistyce (logistyce matematycznej) czy matematyce, zgodnie z którymi istotą pojęcia tożsamości jest jego odwracalność, np. $a = b \Leftrightarrow b = a$. Żywy organizm nie jest bowiem „tożsamy” sam ze sobą w dwóch choćby najkrótszych przedziałach czasowych ze względu na nieustanne przemiany molekularne, biochemiczne czy bioelektryczne. Dotyczy to zarówno somy, jak i psyche w odniesieniu do człowieka, którego świadomość ulega nieustannej przemianie, ruchowi i fluktuacji. Zgodnie z klasycznym rachunkiem zdań, stosowanym w logistyce, stan ten można by przedstawić w postaci równania $p \wedge q$ (brak tożsamości). Jeśli więc, na skutek ciągłej zmienności żywej materii w czasie, nie sposób stwierdzić tożsamości jakiegokolwiek istoty indywidualnej (odnosi się to również do świadomości ludzkiej), powstaje pytanie, czy na podstawie logiki formalnej zadanie to w ogóle jest wykonalne? Odpowiedź jest następująca: „Tożsamość osobniczą” lub „tożsamość osobowości” w odniesieniu do człowieka stwierdzić można wtedy i tylko wtedy, gdy zostanie wykryty w żywym organizmie czynnik nie podlegający żadnym zmianom”. Wówczas dopiero – zgodnie z klasycznym rachunkiem zdań – można by orzec zaistnienie „tożsamości osobniczej” lub „tożsamości osobowości” w odniesieniu do człowieka: $p = q$.

Zdaniem autora artykułu podważanie powszechnie przyjmowanych kryteriów tożsamości osobniczej oraz tożsamości osobowości w odniesieniu do człowieka, wynikające z klasycznego rachunku zdań, wymaga przyjęcia innych, adekwatnych do specyfiki żywej materii kryteriów tożsamości. Za kryterium podstawowe należy uznać istnienie jednego, wspólnego dla wszelkiego życia *prazródła*. Z tego pierwotnego prazródła wywodzą się zarówno organizmy jednokomórkowe, o prymitywnym reagowaniu na bodźce, jak również rozwinięta w procesie ewolucji świadomość ludzka. Zgodnie z tym nowym ujęciem wszystkie organizmy żywe o wspólnej genezie są tożsame, stanowią w istocie jeden organizm, pomimo oddzielności poszczególnych ciał w przestrzeni oraz różnic indywidualnych. Pomimo bowiem pozornej odrębności organizmów w zakresie różnic fizycznych oraz psychicznych, w odniesieniu do człowieka istnieje stały, niezmienny czynnik stanowiący podstawę tożsamości tych osobników: wspólne pochodzenie genetyczne, wspólna pramacierz, wspólne prazródło. Ów stały, nie podlegający żadnym zmianom czynnik, determinuje – zdaniem autora – ciągłość nie tylko cech fizycznych odziedziczonych przez potomstwo od organizmów rodzicielskich, ale również kontynuację, ciągłość pobudliwości, reagowania na bodźce, odczuwania, wreszcie zaś świadomości rodziców w organizmach potomnych. W konsekwencji oznacza to przyjęcie tezy o nieśmiertelności biologicznej osobników o wspólnej genezie. Dopiero więc w przypadku śmierci wszelkiego życia można przyjąć, w świetle przedłożonego rozumowania, fakt zaistnienia śmierci określonego Osobnika. Sprowadza się to do oszałamiającej, ale jedynie ściślej konkluzji: „Osobnik jest nieśmiertelny dopóki żyje jakiegokolwiek stworzenie – dopiero śmierć wszelkiego życia unicestwia życie jednostkowe”.

Wprawdzie teza o nieśmiertelności biologicznej każdej żywej istoty, podważająca realność śmierci, może w pierwszej chwili wydać się nie do przyjęcia (zbyt długo żyliśmy w cieniu nieuchronności śmierci, stającej się w istocie skostniałym marazmem i zmorą człowieka), w świetle wnikliwej analizy oraz zdrowego rozsądku owa „niesamowita” teza jawi się w zupełnie innym świetle. Czyż bowiem – zgodnie ze zdrowym rozsądkiem – można założyć, że dziedzicząc po przodkach (czyli w istocie „przejmując” od nich) ciała fizyczne, zdolności, skłonności, nawet barwę głosu i odcień oczu (stanowiących wszak swoistą „pamięć” genetyczną, przekaz genetyczny), nie dziedziczymy po nich zupełnie ich faktycznego życia, odczuwania, świadomości? Przyjęcie hipotezy, że siła leżąca u prapo-

czątków życia, która powołała do istnienia pierwszy żywy twór -praojca żywej materii, uległa całkowitej anihilacji w momencie rozrodu, założenie, że w potomstwie działa inna jakościowo siła sprawcza niż w rodzicach wydaje się absolutnie nonsensem. Jako naturalna i jedynie logiczna narzuca się natomiast teza przeciwna: „podobnie jak w rodzicach, również w potomstwie działa ta sama siła sprawcza (możemy ją umownie nazwać jakkolwiek, np. „substancją duchową”, czynnikiem „a”, bądź „płomieniem życia”), powodując kontynuację odczuwania i świadomości rodziców w organizmach potomnych”.

Istnieje wiele przykładów potwierdzających wielką prawdę jedności życia. Oto niektóre z nich:

1. „Kochaj bliźniego jako samego siebie” (Chrystus).
2. „Odnoś się do drugiego tak, jakbyś to był ty sam” (buddyzm).
3. Tat tvam asi („to jesteś ty” – zasada hinduizmu wskazująca na jedność wszelkiego życia).
4. „Nie dlatego kochasz swego syna, że doń tęsknisz, a kochasz go dlatego, że tęsknisz do własnej duszy” (Upaniszady – święte księgi hinduskie). „Znaczy to – wyjaśnia wielki poeta Indii Rabindranath Tagore – że w każdym kogo Kochamy bez względu na to kim jest, odnajdujemy w najwyższym znaczeniu naszą własną duszę. I w tym ukrywa się najbardziej wzniosła i ostateczna prawda naszego istnienia. Paramatman – Przenajwyższy Duch trwa zarówno we mnie, jak i w moim synu, a moje radowanie się i miłowanie syna jest nieświadomym odkryciem tej prawdy”. (prz.7)
5. Zgodnie z wierzeniem pierwotnego ludu Malabarów, w dziecię urodzone po śmierci ojca przechodzi jego dusza.
6. Teoria reinkarnacji.
7. „Krew z krwi, kość z kości”, „Wykapany ojciec” itp. – przysłowia ludowe.
8. Wzajemna zbieżność interesów, zainteresowań, przenikanie się kultur, wzajemne uderzające podobieństwo organizmów żywych zarówno pod względem budowy fizycznej oraz instynktów, jak i cech psychicznych w społeczeństwie ludzkim. Poza argumentacją przedstawioną wyżej warto odwołać się również do myślicieli – filozofów starożytnych – Platona (427–341), Arystotelesa (384–323) oraz Plotyna (ur. ok. 203, zm. 269/270). Oto wyjątki z charakterystyki ich twórczości, przedstawione przez Prof. Władysława Tatarkiewicza. Cytuję: „W wiedzy, jak ją pojmował Platon, tkwiła zagadka: Jakże możemy znać cośkolwiek od urodzenia, nie oglądawszy tego jeszcze? Jak w szczególności możemy znać idee, z którymi nigdy nie spotykamy się, a których wrodzone pojęcia przede wszystkim dotyczą? Zagadkę tę Platon rozwiązywał w taki sposób: przyjmował, że umysł nasz oglądał idee w poprzednim życiu zachował o nich pamięć; to tłumaczy, że zna je od urodzenia i tak bezpośrednio, jakby je oglądał. Dlatego to w życiu obecnym nie potrzebujemy już zdobywać wiedzy o ideach; wystarczy, że ją sobie przypominamy; wiedza wrodzona jest „przypominaniem” (*anamnesis* – gr.)”... (–) Dlatego też u Platona rozum sam wystarczał do poznania.

U Arystotelesa zmysły miały w poznaniu funkcję równie niezastąpioną, jak rozum. Trzeba zetknąć się z rzeczywistością, aby coś o niej wiedzieć, umysł zaś może się z nią zetknąć jedynie przez zmysły; wrodzonych pojęć nie ma w umyśle, jest on nie zapisaną tablicą, którą zapisują dopiero postrzeżenia; od postrzeżeń tedy trzeba rozpoczynać poznanie... (–) Głosząc, że tylko rozum umie wydobyć z doświadczenia to, co istotne, Arystoteles stał na stanowisku racjonalizmu; ale racjonalizm jego był związany z genetycznym empiryzmem. Filozofia jego stanowiła, w porównaniu z Platonem znaczne wzmoczenie czynnika empirycznego... (–)

„Punktem wyjścia Plotyna, jak i całej epoki był dualizm, wyrastający z uczucia przeciwieństw tkwiących w bycie. Celem, przeciwnie, było wykazanie jedności bytu, zbudowanie monistycznego systemu. Środkiem, jaki Plotyn zastosował do osiągnięcia tego celu, było genetyczne ujęcie bytu: postaci bytu, jakkolwiek różne, są etapami jednego

i tego samego rozwoju; świat realny jest wprawdzie zasadniczo różny od idealnego, a świat ziemski od boskiego, ale jeden pochodzi od drugiego.

Takie rozwiązanie wymagało przemiany samego pojęcia bytu: istotę jego stanowi nie trwanie, jak chcieli eleaci lub Platon, lecz stawanie się. To dynamiczne pojęcie bytu umożliwiło stworzenie monistycznego systemu: nie ma wielu bytów, lecz jest jeden byt, rozwijający się i przybierający różnorodne postacie.

Naturalną własnością bytu była bowiem, według Plotyna, ekspansja. Dzięki niej wyłaniają się z bytu coraz nowe jego postacie. Heraklit zbliżał się do zrozumienia dynamicznej natury bytu, jednak był w błędzie, sądząc że byt, przyjmując nową postać, traci postać poprzednią. Plotyn uczył, że byt trwa, produkując byty nowe, albowiem byt ma naturę światła, którego istotę stanowi promieniowanie; to że wyłania z siebie nowe postacie należy do jego natury i jest odeń nieodłączne. Wyłonione postacie są jakby promieniami bytu, lub – wedle innej, zazwyczaj używanej przenośni – jego emanacją. Teoria emanacji była podstawową myślą systemu Plotyna; świat był dlań kolejnym emanowaniem coraz nowych bytów. Ta teoria zajęła miejsce nauki o stworzeniu świata, przyjmowanej przez systemy oparte na pismach świętych, w rodzaju systemu Filona”...(–)

Widzimy więc, problem jedności życia oraz poszukiwanie czynnika jednoczącego całość bytu stanowił rdzeń filozofii myślicieli. Uderza zwłaszcza analogia teorii emanacji Plotyna do współczesnej bioelektroniki (por. prace Prof. W. Sedlaka i jego tezę: „życie jest światłem”).

Powyższe przykłady, których liczbę można by bezustannie mnożyć, wskazują na podświadome nierzadko przeczuwanie prawdy o jedności życia, istniejące w umysłach ludzkich. Upowszechnianie tej wielkiej prawdy podcięłoby korzenie wszelkiej krzywdzie i niesprawiedliwości, w sposób racjonalny określając wojnę jako zbiorowe samobójstwo.

2. Tożsamość matematyczna a tożsamość biologiczna

Po zwięzłym przedstawieniu podstawowej idei naszych rozważań, idei jedności życia wywodzącego się z jednego praźródła, innymi słowy tożsamości organizmów o wspólnej filogenezie, czyli ich faktycznej nieśmiertelności – poświęćmy nieco uwagi kwestii terminologii. Jedną z największych, dotąd nie przeczwycięzonych trudności współczesnej nauki jest stosowanie terminów w różnych odcieniach znaczeniowych, bez wyraźnego ich sprecyzowania, co prowadzi do wielu nieporozumień.

„Terminem wymagającym szczególnie precyzyjnego sformułowania jest „tożsamość” w zastosowaniu do każdego żywego organizmu, rośliny czy zwierzęcia, zwłaszcza zaś człowieka i jego osobowości.

W naukach ścisłych termin „tożsamość” oznacza stosunek jaki zachodzi między danym przedmiotem a nim samym. Zgodnie z określeniem G. W. Leibniza tożsamość jest to równość spełniania dla wszystkich wartości występujących w niej zmiennych. W matematyce termin „tożsamy” oraz „identyczny” w zasadzie pokrywają się, mogą występować jedynie w dwóch postaciach, jako np. $a = a$ (przedmiot jest „tożsamy” sam z sobą) albo też $a = b$ (przedmiot „a” jest „identyczny” z przedmiotem „b”).

W odniesieniu do żywych organizmów nie można stosować terminu „tożsamość” w tak przyjętym znaczeniu. Każdy bowiem przedmiot materialny, tym bardziej zaś żywa „ożywiona” materia, podlega wraz z upływem czasu zmianom molekularnym, biochemicznym czy bioelektrycznym. Te zmiany wykluczają regułę stałości (niezmienności), również odwracalności (zamienności) porównywanych członów. Zarówno bowiem pod względem struktury anatomicznej, jak też pod względem reakcji psychicznych (zachodzących w osobowości człowieka) żywy organizm nie jest „tożsamy” sam ze sobą po upływie dowolnego czasu, tzn. nie jest ani „ten sam” ($a = a$), ani też „taki sam” (identyczny) – ($a = b$).

Niemniej należy stwierdzić, że zarówno w rozumieniu potocznym, jak i w kilku odrębnych dyscyplinach naukowych, czy będzie to biologia, socjologia, pedagogika, psychologia, medycyna lub prawo, kategoria czasu nie ma istotnego wpływu na interpretację oraz zastosowanie terminu „tożsamość w odniesieniu do żywych organizmów, w tym również do człowieka i jego osobowości. We wszystkich wymienionych dyscyplinach przyjmuje się (zakłada się), że dany osobnik jest „tożsamy” od momentu urodzenia aż do śmierci. Jako podstawowe kryteria, określające odrębność oraz „tożsamość osobniczą” w odniesieniu do człowieka, w obrębie wymienionych dyscyplin naukowych, zwykło się przyjmować:

1. odrębność przestrzenną (oddzielność ciał fizycznych różnych osobników od siebie w przestrzeni);
2. odrębność centralnego systemu nerwowego (bodźce rejestrowane przez centralny system nerwowy danej jednostki nie są rejestrowane lub odczuwalne przez inne jednostki);
3. ciągłość pamięci osobniczej (możliwość odtwarzania w pamięci danej jednostki poszczególnych zdarzeń ze swojego cyklu życiowego, historii osobniczej);
4. odmiennosć w budowie anatomicznej;
5. odmiennosć zachowania się (reagowania) w rozmaitych sytuacjach;
6. szeroko rozumianą odmiennosć osobowości, określonych zdolności, skłonności itp. w odniesieniu do człowieka.

Spróbujemy obecnie wykazać, że wymieniona lista czynników, uznawanych powszechnie za kryteria „tożsamości osobniczej”, nie jest zgodna z kryteriami „tożsamości” stosowanymi w logice formalnej lub matematyce. W odniesieniu do istot żywych kryteria te bywają stosowane raczej intuicyjnie, bez próby precyzyjnej interpretacji ich treści i zakresu. Prowadzi to do nieporozumień oraz niejasności merytorycznych, zwłaszcza zaś zaciemnia prawidłową interpretację istoty życia, łączności międzyosobniczej oraz rzeczywistej nieśmiertelności organizmów o wspólnej genezie, bez względu na to, czy organizmy te są jednokomórkowe i rozmnażają się przez podział (jak np. ameba, wyptawek), czy też są wielokomórkowe i rozmnażają się płciowo (jak *homo sapiens*).

Podstawowe kryterium „tożsamości żywych osobników”, przyjmowane w sposób intuicyjny jako „kryterium zrozumiałe samo przez się i nie wymagające dowodu”, stanowi kryterium „odrębności przestrzennej” (oddzielności ciał fizycznych różnych osobników od siebie w przestrzeni). To właśnie intuicyjne przekonanie, że zachowanie niepodzielnej struktury ciała fizycznego warunkuje stwierdzenie „tożsamości” danego organizmu, stanowiło podstawę rozumowania, zgodnie z którym rozmnażające się przez podział pierwotniaki są „nieśmiertelne” (gdyż w istocie ich ciało nie uległo unicestwieniu od momentu pierwotnego podziału fizycznej struktury), natomiast wyższe w rozwoju ewolucyjnym organizmy wielokomórkowe (w tym człowiek) są śmiertelne, ponieważ struktura fizyczna każdego pojedynczego osobnika ulega całkowitemu unicestwieniu (rozkładowi, dezintegracji) w momencie śmierci. Zarówno w rozumieniu potocznym, jak i w rozumowaniu pretendującym do „naukowego” utarło się przekonanie, że unicestwienie struktury fizycznej danego organizmu oznacza w istocie kres jego istnienia, życia bądź świadomości (w odniesieniu do człowieka). Przyjęcie innego punktu widzenia w przedstawionej kwestii oceniane być może jako postawa irracjonalna, pozbawiona realistycznych podstaw, metafizyczna. Ta ocena posiada jednak lukę racjonalną wynikającą z nieuwzględnienia łączności istniejącej pomiędzy organizmami o wspólnej genezie, wspólnym pochodzeniu filogenetycznym. Jeśli bowiem za podstawę „tożsamości osobniczej” przyjmujemy zamiast rozciągłości organizmu w przestrzeni oraz jego oddzielności przestrzenną od ciał innych organizmów inne kryterium, a mianowicie wspólną filogenezę, manifestującą się w kontynuacji ciągłości życia wywodzącego się od prazródła i kontynuowanego w całym procesie ewolucji w organizmach potomnych, wówczas rozumowanie

dopuszczające śmiertelność tworów o wspólnej genezie wydaje się uzasadnione. Wówczas śmierć osobnicza byłaby interpretowana jako dezintegracja określonej struktury fizycznej, nie będąca jednak równoznaczną z unicestwieniem, przerwaniem ciągłości funkcji ożywiającej tę strukturę, albo – mówiąc obrazowo – przerwaniem kontynuacji płomienia życia organizmów rodzicielskich. Jeśli założymy, że „czynnik sprawczy” umożliwiający zaistnienie reagowania na bodźce, pobudliwości, odczuwania czy też świadomości (w odniesieniu do człowieka) stanowił również podstawę i źródło zjawiska rozrodu oraz zjawiska dziedziczności, jak również wszelkich funkcji życiowych organizmów rodzicielskich, to mamy podstawę do przypuszczenia (hipotezy), że ten sam „czynnik sprawczy” działa nadal w organizmach potomnych, pomimo „śmierci”. Innymi słowy oznacza to kontynuację życia, pobudliwości, reagowania na bodźce czy też świadomości (w odniesieniu do człowieka) organizmów rodzicielskich w swych potomkach, której to ciągłości nie przekreśla śmierć organizmów rodzicielskich. Ten ogólnie znany fakt nieśmiertelności biologicznej organizmów jednokomórkowych zyskałby swe uzupełnienie racjonalne w przyjęciu analogicznej nieśmiertelności również organizmów wielokomórkowych.

Przedstawione wyżej rozumowanie jest jedynie próbą nieco odmiennej – od ogólnie przyjętej – interpretacji znanych faktów i zjawisk, przy czym położono szczególny nacisk na uwypuklenie momentów łączących żywe organizmy na różnym szczeblu ewolucyjnego rozwoju. W świetle naszych rozważań szczególnego znaczenia nabierają: prawo biogenetyczne Ernsta Haeckla, prawa dziedziczenia Gregora Johanna Mendla, jak również teoria ewolucji biologicznej Karola Darwina, o czym była już mowa wyżej. W pracach wymienionych badaczy ścisła łączność między organizmami o wspólnej genezie została wykazana przekonująco i precyzyjnie, przy czym pominięto nieomal całkowicie logiczną oraz filozoficzną konsekwencję tych doniosłych osiągnięć. Niniejsze rozważania stanowią więc skromną próbę interdyscyplinarnej interpretacji poczynionych odkryć.

Dla pełniejszego uzasadnienia niezgodności powszechnie przyjętej interpretacji „tożsamości osobniczej” z interpretacją obowiązującą w logice i matematyce, przedstawimy obecnie krytyczną analizę tego terminu, opartą na logicznej identyczności: „Biorąc na warsztat naszych rozważań to z wymienionych kryteriów „tożsamości osobniczej”, które nazwaliśmy „odrębnością przestrzenną”, możemy z łatwością dowiedzieć, że kryterium to nie odpowiada określeniu „tożsamości” przyjętego w logice formalnej (logistyce). Na podstawie wymienionego kryterium możemy skonstruować zdanie następujące: „Osobnik jest tożsamy wtedy i tylko wtedy, gdy jego ciało fizyczne jest oddzielone (przestrzennie) od ciał fizycznych innych osobników”.

Zgodnie z klasycznym rachunkiem zdań przytoczone zdanie jest równoważnością. Równoważność jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy oba jej człony (I człon wyrażenia oznacza się literą „p”, II człon literą „q”) są równocześnie prawdziwe lub oba równocześnie fałszywe.

Wiadomo, że mogą zaistnieć przypadki zupełnego lub częściowego „połączenia w przestrzeni” ciał fizycznych dwóch lub nawet większej liczby osobników. Pod terminem „połączenie w przestrzeni” rozumiemy takiego rodzaju zbliżenie, zjednoczenie lub „złanie się” ciał fizycznych co najmniej dwóch osobników, w wyniku którego odróżnienie ich ciał fizycznych jako oddzielnych jednostek w przestrzeni jest niemożliwe lub znacznie utrudnione podczas obserwacji. W wypadku tzw. dzieci syjamskich, jak również przeszczepów narządów i tkanek, transfuzji krwi lub sztucznego połączenia chirurgicznego ciał różnych osobników dla celów eksperymentalnych w medycynie, „połączenie w przestrzeni” ciał fizycznych następuje podobnie jak podczas aktu płciowego, pocałunku czy choćby zwyczajnego wymienienia uścisku dłoni.

We wszystkich wymienionych wypadkach „równoważność” zgodnie z logicznym rachunkiem zdań nie jest prawdziwa, gdyż jeden z członów analizowanej równoważności

(człon „q”), rozpoczynający się od słów: „jego ciało fizyczne jest oddzielone od ciał fizycznych innych osobników”, nie jest zgodny z prawdą. Wynika to stąd, że każde z dzieci syjamskich uważane jest za osobnika o odrębnej od innych osobników „tożsamości”, to samo dotyczy osobników, na których dokonano przeszczepów, transfuzji krwi, eksperymentów medycznych połączenia członków itd.

Tak więc w wypadku przyjmowanego potocznie pierwszego kryterium „tożsamości osobniczej” pod nazwą „odrębności przestrzennej” należy stwierdzić, że kryterium to, chociaż przydatne w większości wypadków, niekiedy zawodzi i nie może być podstawą uogólnień naukowych. Zgodnie z klasycznym rachunkiem zdań to stwierdzenie można przedstawić w formie symbolicznej: $p \pm q$ (symbol „ \pm ” oznacza w niniejszym artykule brak tożsamości).

Z przedstawionej wyżej argumentacji niedwuznacznie wynika, że powszechnie (potocznie) będąca w użyciu interpretacja „tożsamości osobniczej” znacznie odbiega (różni się) od interpretacji logicznej. W związku z tym wylania się pilna potrzeba skonstruowania nowej definicji „tożsamości osobniczej”, bardziej adekwatnej do swoistości ożywionej materii. Zgodnie z poglądem autora niniejszej pracy podstawę orzeczenia „tożsamości osobniczej” winna stanowić „wspólnota filogenetyczna” organizmów, czyli stwierdzenie ich wspólnego pochodzenia od „pramacierzy”, lub „praźródła”. Przyjęcie takiego rozwiązania dałoby podstawę do wyodrębnienia (wskazania, oznaczenia) czynnika stałego, „nie podlegającego żadnym zmianom”, czynnika umożliwiającego naukowe stwierdzenie „tożsamości osobniczej” w postaci zdania równoważnego: $p = q$.

Przechodzimy z kolei do analizy następnego kryterium „tożsamości osobniczej”, określanego potocznie jako „odrębność centralnego systemu nerwowego”. Odrębność tę u różnych osobników warunkują swoiste różnorodne reakcje nerwowe organizmu, np. odczucie bólu, bodźce zmysłowe, reakcje motoryczne itp. Owe doznania i reakcje mogą w ogóle nie być doznawane lub przynajmniej w ten sam sposób przez inne organizmy. Dlatego mówimy o tożsamości osobniczej wynikającej z odrębności centralnego systemu nerwowego. Spróbujmy utworzyć następujące zdanie będące równoważnością: „Osobnik jest tożsamy wtedy i tylko wtedy, gdy posiada odrębny od innych osobników centralny system nerwowy, umożliwiający odbiór bodźców które nie są odbierane w ogóle (lub przynajmniej w ten sam sposób) przez centralne systemy nerwowe innych osobników”.

Jeśli przyjmiemy, że ta równowartość jest prawdziwa, musimy równocześnie przyjąć, że pobudzenie centralnego systemu nerwowego danego osobnika nie ma żadnego wpływu (lub wpływu zbliżonego) na pobudzenie systemu nerwowego innego osobnika. Na pozór twierdzenie to wydaje się słuszne, ponieważ doświadczenie uczy, że np. ból zadany osobie „x” nie powoduje żadnej różnicy u osoby „y”, zwłaszcza wówczas, gdy osoba „y” nie wie o cierpieniu zadanym osobie „x”. Jednakże doświadczenia nad roślinami, przeprowadzone przez hinduskiego biologa (J. C. Bose), jak również zbliżone doświadczenia współczesne nad koloniami bakterii dowiodły, że istnieje pewna określona, subtelną łączność między poszczególnymi organizmami.

W roku 1973 w Instytucie Biofizyki Akademii Nauk byłego ZSRR pod kierunkiem prof. N. Kazanczejewa przeprowadzono interesujące doświadczenie. Oto kolonia bakterii, zarażona wirusem, który łamie jej genetyczną strukturę, zaczyna wysyłać intensywne promieniowanie, sygnalizując swą śmiertelną katastrofę. Jeśli w pobliżu tej umierającej kolonii umieścić inną – obserwujemy zadziwiający transfer. Zdrowa kolonia – umieszczona w pewnej odległości i pełnej izolacji – powoli ginie. Jeśli ta pierwsza uśmiercona została np. trucizną blokującą fermenty oddechowe, to nieoczekiwanie objawy uduszenia wykazują obie kolonie. Doświadczenie Kazanczejewa powtórzono w serii badań w Instytucie Medycznym w Nowosybirsku, osiągając ten sam cytoplazmatyczny efekt.

Wiadomo, iż zgodnie z prawami fizyki – jakkolwiek ruch wywołany przez ciało materialne oddziałuje na całą materię Wszechświata. Możemy przez analogię przyjąć, że

określony bodziec, który wywołał reakcję w centralnym systemie nerwowym danego organizmu, oddziałal również na centralne systemy nerwowe innych organizmów. Podobnie jak fale radiowe docierają do najodleglejszych rejonów globu ziemskiego, chociaż nie są z nimi połączone żadnymi przewodami, pobudzenie wywołujące określone reakcje w centralnym systemie nerwowym danego organizmu wywołują również reakcję w innych organizmach. Wprawdzie z powodu niedoskonałości istniejących przyrządów rejestrujących siła oraz rodzaj tego oddziaływania nie zawsze mogą być zmierzone, jednakże istnienie oddziaływania wzajemnego organizmów oddzielonych znaczną nawet odległością nie podlega już dzisiaj wątpliwości. W związku z przedstawioną argumentacją jak również na podstawie coraz bardziej przekonywających dowodów, świadczących o współoddziaływaniu organizmów żywych na odległość (telepatia), należy przyjąć, że drugie kryterium powszechnie akceptowanego poglądu określającego „tożsamość osobniczą”, nazwane „odrębność centralnego systemu nerwowego”, nie może być uznane za trafne. Stąd też $p \neq q$.

Przechodzimy z kolei do omówienia trzeciego, powszechnie akceptowanego kryterium „tożsamości osobniczej” pod nazwą „ciągłości osobniczej”. Zgodnie z tym kryterium możemy utworzyć następujące zdanie będące równoważnością: „Osobnik jest tożsamy wtedy i tylko wtedy, gdy może odtworzyć z pamięci (z mniejszą lub większą dokładnością) swój własny, odrębny od innych cykl życiowy, od urodzenia aż do momentu przeprowadzenia przeglądu pamięciowego tego cyklu”. Przytoczona równoważność wydaje się prawdziwa, ponieważ doświadczenie uczy, że przeświadczenie o swej tożsamości osobniczej, odrębności od innych, które jest tak mocno zakorzenione w osobowości istot rozumnych, tj. ludzi (a może i w instynkcie zwierząt), wynika w znacznym stopniu z faktu istnienia ciągłości pamięci osobniczej, możliwości retrospektywnego „sięgania pamięcią” nawet do odległych niekiedy okresów dzieciństwa, odróżniających w sposób bezsporny i „sam przez się zrozumiały” doświadczenie własnego cyklu życiowego od życia innych istot. Chociaż przedstawiona argumentacja może wydawać się bardzo przekonywająca, nie wytrzymuje jednak analizy krytycznej, a utworzona równoważność ztraca cechę prawdy przyjętej w klasycznym rachunku zdań.

Po pierwsze, na obecnym etapie wiedzy nie można stwierdzić jednoznacznie i precyzyjnie zarejestrować jaka jest rzeczywista treść procesów psychicznych zachodzących w osobowości danego osobnika. Dotyczy to więc również pamięci, stanowiącej właściwość istot wysoko unerwionych, polegającej na zdolności przechowywania i odtwarzania ubiegłych doświadczeń i kierowania się nimi.

Po drugie, nie można negować potężnego, niekiedy zaś wręcz determinującego wpływu jaki wywarł na dany organizm czynnik dziedziczny (a więc i na pamięć w odniesieniu do człowieka), będący wszak wytworem całego łańcucha ewolucyjnego, mnogości zdarzeń i doświadczeń mających miejsce podczas cyklu przodków osobnika, w którym zachodzi proces pamięci. Czyż można orzec, iż pamięć jest dowodem tożsamości osobniczej, jeśli każdy akt pamięci stanowi rezultat ciągu ewolucyjnego sięgającego prapoczątków życia? Wychodząc z tego założenia można interpretować prawo biogenetyczne Haeckla jako swoistą „pamięć genetyczną”. Przechodząc w rozwoju osobniczym (ontogenezie) takie same stadia przez jakie przebiegała droga ewolucyjna prowadząca do powstania gatunku, przedstawiciel danego gatunku stanowi niejako kontynuację rozwoju rodowego, rezultat „pamięci genetycznej” tego rozwoju (filogenezy).

Jak wynika z naszych rozważań, każda istota żyjąca podlega nieustannej, różnostronnej przemianie zarówno w sferze fizycznej, jak i sferze procesów zachodzących w jej psychice (w odniesieniu do człowieka). Opierając się na określeniu tożsamości zgodnej z założeniami logiki, nie ma podstaw do twierdzenia, że w dwóch odstępach czasowych dany osobnik jest „tożsamy sam z sobą”, to znaczy że jest „tą samą” lub „taką samą” osobą, podobnie jak nie można tego orzec o płynącej rzece lub płomieniu palącej się świecy”. Każdy bowiem

moment życia określonej jednostki zmienia jej strukturę psychofizyczną oraz uniemożliwia tym samym odwracalność” (zamiennosc) członów stanowiących kryterium „tożsamości” w logice formalnej.

Tak więc orzekanie o „tożsamości osobniczej” na podstawie własnych poglądów danej jednostki, opartych na „ciągotości pamięci”, również podobne opinie innych osób nie stanowią wystarczającego sadu naukowego dla stwierdzenia tożsamości. Stąd też zdanie równoważne utworzone dla wyrażenia trzeciego kryterium „tożsamości osobniczej” nie może być uznane za prawdziwe i oznaczamy zdanie to symbolicznie jako $p \neq q$.

Na zakończenie naszych rozważań podejmiemy próbę ustosunkowania się do pozostałych czynników (kryteriów) determinujących „tożsamość osobniczą”, warunkujących cechę „odróżnialności” danego osobnika (jednostki ludzkiej) od innych. Jak nadmieniono, do tych kryteriów należy szeroko rozumiana odmiennosc osobników, przejawiająca się zarówno w różnicach fizycznych, budowie narządów, jak również w odmiennosci zachowania się w różnych sytuacjach, reakcjach i odruchach, a także (w odniesieniu do człowieka) w odmiennosci osobowości rozumianej w szerokim znaczeniu jako całość cech fizycznych oraz psychicznych (w tym temperamentu, charakteru, zdolności, filozofii życiowej itp.).

Podstawowym zarzutem krytycznym – który można wysunąć w odniesieniu do wszystkich wymienionych czynników – jest fakt, że przeświadczenie o „odmiennosci” poszczególnych osobników oparte jest na subiektywnym, dowolnym przekonaniu lub postrzeżeniu, nie zaś na racjonalnym uzasadnieniu. Znane są powszechnie wypadki mylnego utożsamiania jednych osób z innymi, wynikające bądź to z rzeczywistego, bądź urojonego podobieństwa między nimi. Można przytoczyć wiele przykładów niemal całkowitej „nieodróżnialności” fizycznej choćby u bliźniaków jednojajowych, ale również nierzadkie są przykłady „zupełnej zgodności poglądów”, „jedności światopoglądowej” itp.

Wszystkie wymienione przykłady odmiennosci osobniczej, ze względu na różnice anatomiczne bądź psychiczne, możemy uogólnić w następującym zdaniu będącym równoważnością: Osobnik jest „tożsamy” wtedy i tylko wtedy, gdy można go odróżnić od innych osobników zarówno od strony wyglądu i budowy anatomicznej, jak i właściwości psychicznych”.

Na podstawie pobieżnej nawet analizy przedstawionego wyżej sformułowania możemy stwierdzić, że przynajmniej w rozumieniu potocznym nie można z dostateczną dozą pewności stwierdzić faktu odrębne poszczególnych osobników od strony fizycznej, jak i (w odniesieniu do człowieka) wielkiej liczby cech psychicznych. Można natomiast wskazać bez wszelkiej wątpliwości na mnogość podobieństw oraz wspólnych, wskazujących na jedność pochodzenia organizmów, łączącą ich niejako w integralną wspólnotę, współzależną i wzajemnie się dopełniającą całość.

Z uwagi więc na to, że na obecnym etapie wiedzy nie można w sposób przekonywający orzec (stwierdzić) odmiennosc poszczególnych osobników i pomyłki oraz błędne interpretacje są nieuniknione, również i ostatniego z analizowanych kryteriów „tożsamości osobniczej” nie można uznać za zadowalające. Tę konkluzję w postaci symbolicznej wyrażamy formułą: $p \neq q$.

3. Podsumowanie całokształtu rozważań. Wnioski

Zaprezentowany wyżej tok rozumowania miał na celu podważenie zasadności i precyzji stosowanej potocznie, jak również w opracowaniach naukowych interpretacji terminów „tożsamość osobnicza” oraz „tożsamość osobowości” w odniesieniu do człowieka. Przyjmując, że przedstawione w niniejszym opracowaniu rozumowanie jest poprawne, wyłania się konieczność nowej definicji wzmiankowanych terminów, nie będącej w sprzeczności ze ścisłymi wymaganiami logiki i odpowiadającej swoistości żywych organizmów oraz świadomości (w odniesieniu do człowieka). Zdanie równoważne, które odpowiadałoby tym

warunkom, przyjęłoby postać następującą: „Osobnik jest „tożsamy” wtedy i tylko wtedy, gdy zostanie wykryty w nim czynnik nie podlegający żadnym zmianom”. Dopiero po wykryciu i sprecyzowaniu tego stałego, niezależnego od upływu czasu, niezróżnicowanego czynnika w poddawanej analizie żywym osobniku (względnie osobowości człowieka) powstałyby podstawy do naukowego stwierdzenia „tożsamości osobniczej”, którą można wyrazić w zdaniu równoważnym: $p = q$.

Zgodnie z poglądem autora niniejszego opracowania, takim właśnie czynnikiem nie podlegającym żadnym zmianom, stałym i niezależnym, dającym więc podstawę do stwierdzenia „tożsamości osobniczej” („tożsamości osobowości” w odniesieniu do człowieka) jest wspólnota genetyczna jednocząca wszystkie, nawet najbardziej zróżnicowane ewolucyjnie organizmy wywodzące się jednak z jednego, wspólnego źródła. Źródłem tym jest świadomość Absolutu. Przyjęcie, jako prawdziwego tak rozumianego kryterium „tożsamości osobniczej” równoznaczne jest z akceptacją szokującej, może nawet oszałamiającej tezy zakładającej nieśmiertelność biologiczną organizmów o wspólnej genezie (filogenezie). Istnieje wiele dowodów na poparcie powyższej tezy, zwłaszcza w obrębie biologii (genetyki). Wszak w istocie pogląd postulujący nieśmiertelność biologiczną organizmów wielokomórkowych (w tym również człowieka) stanowi jedynie poszerzoną interpretację faktu nieśmiertelności organizmów jednokomórkowych (rozmnażających się przez podział), którego nikt nie kwestionuje. Jeśli przedstawione w niniejszym ustępie rozumowanie nie zostanie obalone, pociągnie to za sobą konieczność rewizji wielu utartych przekonań i terminów o istotnym, nawet fundamentalnym znaczeniu, jak „życie”, „świadomość”, „tożsamość osobnicza”, „dziedziczność”, „osobowość”, „nieśmiertelność biologiczna”, „śmierć” i wiele innych. Nie wymaga dowodu, że podjęta problematyka ma charakter interdyscyplinarny.

W konkluzji przedstawionych refleksji autor pragnie podkreślić, że przekonanie o ludzkiej nieśmiertelności i ostatecznym zwycięstwie życia nad śmiercią było zawsze głęboko zakorzenione w świadomości człowieka, stanowiło źródło natchnienia nie tylko dla wielkich założycieli religii, filozofów, myślicieli, mistyków i poetów, ale również dla wybitnych przedstawicieli nauki: Alberta Einsteina, Aleksandra Volty, Maxa Hartmana, Nielsa Bohra, Wernera Heisenberga, Jana Grzegorza Mendla, A. Edingtona, Błażeja Pascala, J. C. Maxwella, E. Schrödingera, Jamesa Jeansa, G. Marconi, Carla Fredericka Gaussa, C. J. Heymansa i wielu innych.

Niniejsze skromne rozważania stanowią próbę nadania tym odwiecznym marzeniom ludzkości realnego kształtu. Zgodnie z przekonaniem autora urzeczywistnienie przez współczesnego człowieka, żyjącego w pośpiechu i napięciu, generalnej prawdy o jedności życia nie należy do zadań łatwych, wymaga pewnego przygotowania i szczególnych warunków, zapewniających możliwość osiągnięcia przez daną jednostkę głębokiego wglądu w swe własne wnętrze za pomocą introspekcji oraz koncentracji umysłu. Na podstawie dotychczasowych badań o charakterze eksperymentalnym autor wysuwa hipotezę, że szczególnie przydatną metodą, służącą osiągnięciu wspomnianego wglądu, doświadczenia wewnętrznego, uświadomienia prawdy o wspólności i jedności życia stanowi metoda głębokiej relaksacji psychofizycznej połączonej z określoną formułą autosugestywną. Ta metoda została określona mianem „Stanu Niepodlegającego Zmianom” lub Uniwersalnego Stanu Świadomości”. Bliższe omówienie wzmiankowanej metody oraz podjętych badań wymaga jednak osobnej publikacji.

On genetic immortality – part 2

**Problem of biological immortality of organisms of common genesis
(logistics – biology and philosophy)**

Key words: biology&philosophy, immortality of organisms, unity of life, Universal State of Consciousness

The reasoning presented above impairs the popular interpretation (also: in scientific papers) the notions of “individual identity” and “identity of personality” in personality in reference to human being. In according to author`s opinion the parameter which does not change in any way – which is constant and independent – is a genetic community joining all, even most evolutionally diverse organisms. An essay suggests the way to realization of idea of community and unity of life – a kind of psycho-physical relaxation and autosuggestion called the Universal State of Consciousness.